



Yeah Yeah Yeahs It's Blitz

Universal 2009

Interpretacja: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Czy granie rocka jest jeszcze w modzie, czy to elektronika jest teraz w odwrocie? Jeśli się sugerować gustem Karen O, która od kilka lat wyznacza trendy na scenie nowojorskiej, to nadszedł czas wymiany gitar na syntezatory.

Tak przynajmniej zrobili na trzecim albumie członkowie jej zespołu Yeah Yeah Yeahs, a do pomocy zaprosili jeszcze dwóch producentów: Nicka Launaya (Arcade Fire, Talking Heads, PIL) i Dave'a Sitka (TV on The Radio).

Słuchając „It's Blitz”, nietrudno dostrzec fascynację New Order, Garym Numanem czy The Cars, ale nie ma mowy o zwykłym naśladownictwie czy budzeniu sentymentów do lat 80. Muzycy po prostu poszli z duchem czasu i nadali swoim piosenkom inne brzmienie.

Dzięki temu w zadziornym „Heads Will Roll” czy romantycznym „Soft Shock” charyzmatyczna Karen O wciąż pozostaje sobą. A pełen patosu „Hysteric” przypomina wielki przebój „Maps” sprzed lat.

Trudno się dziwić decyzji członków Yeah Yeah Yeahs, skoro w podobnym stylu święcą obecnie triumfy The Killers, Franz Ferdinand czy MGMT. Teraz singlowym „Zero”, utrzymanym w electro-popowym stylu, mogą z nimi spokojnie konkurować na listach przebojów.

Pozostaje pogratulować konsekwencji i przyglądać się, jakim echem odbije się ten album w nadchodzących miesiącach na rockowej scenie. ■

Jacek Skolimowski



Empire of The Sun Walking on a Dream

Virgin Records 2009

Dystrybucja: EMI

Interpretacja: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Muzycy Empire of The Sun odnieśli sukces przed rokiem. Wydali wtedy pierwszy singiel, który przyjął się błyskawicznie w australijskich mediach. Duet, który w swej nazwie inspirował się powieścią J.G. Ballarda, szybko zaczął być rozpoznawalny.

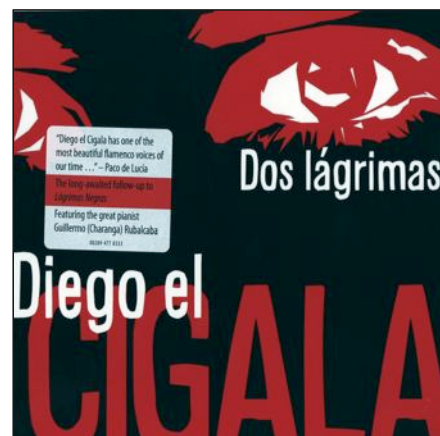
Debiutancki album „Walking On The Dream” składa się z dziesięciu utworów. Patrząc na jego okładkę, nie sposób odgadnąć zawartości. Płyta, wydana w stylistyce łączącej science-fiction z mitologią, zawiera elementy lekkiej muzyki elektronicznej, alternatywnych brzmień, a nawet soft-rocka.

Mnogość motywów elektronicznych i akustycznych, lekki rytm oraz zwarta stylistyka dają wrażenie spójnej i przemyślanej kompozycji.

Na specjalną uwagę zasługują utwory „Standing on The Shore” czy niedawny przebój „We Are The People”, ale także akustyczne „Country”. Miejscami usłyszymy też elementy stylistyki lat 80., a nawet echa brzmień 8-bitowych.

Muzykę i wizerunek zespołu, balansującego na granicy kolorowej wyobraźni i delikatnego kiczu, trudno ująć w słowa. Jeszcze trudniej pozostać wobec niej obojętnym. Empire of The Sun odznacza się oryginalnością i pomysłowością, której na próżno szukać u większości współczesnych wykonawców. ■

Rafał A. Janus



Diego El Cigala Dos Lágrimas

Edge Music 2008

Dystrybucja: Universal Music Polska

Interpretacja: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Paco de Lucia powiedział o nim: „to jeden z najpiękniejszych głosów flamenco naszych czasów”. El Cigala przyszedł na świat w 1968 roku, w rodzinie hiszpańskich Cyganów, jako Diego Ramon Jimenez Salazar.

Najpierw śpiewał na ulicy, później zaczął występować w klubach flamenco. Wkrótce zyskał pseudonim El Cigala (Homarek), nadany mu z racji szczupłej sylwetki. Szybko doceniono jego talent; „błogosławieństwa” udzielił mu sam Camarón de la Isla – legendarny bard flamenco. Przełomem w karierze El Cigali było nagranie, wspólnie z kubańskim pianistą Bebo Valdesem, albumu „Lagrimas Negras” (2003), który sprzedał się w ilości ponad miliona egzemplarzy. „Dos Lagrimas” (Dwie łzy) jest kontynuacją tamtej płyty.

El Cigala prezentuje nieco złagodzoną wersję flamenco, a jego utwory to po prostu nastrojowe piosenki, łączące taneczne rytmy bolera, tanga, bossa novy i jazzu (solówki fortepianu). Głos El Cigali wyróżnia się charakterystyczną barwą, czystą intonacją; wokalista dość oszczędnie stosuje melizmaty – jeden z ważniejszych elementów canto flamenco. Istotną rolę odgrywają ekspresja i zaangażowanie emocjonalne – śpiew płynie prosto z serca, a sam artysta określa swą muzykę jako dźwięki duszy.

Wśród wykonawców spotykamy m.in. Guillermo Rubalcabę (ojca Gonzala, wybitnego pianisty jazzowego) oraz mistrza bandoneonu – Richarda Galliano. ■

Bogdan Chmura